

■ Aktorka o wielkim sercu

Nieziemsko zmęczona, bo poprzedniej nocy prowadziła we Wrocławiu program „Anioły Europy”. Skromna, niemająca w sobie nic z wielkiej gwiazdy. I bardzo kobieca. Taka była **Anna Dymna** podczas sobotniego spotkania w Teatrze Miejskim w Gdyni. Publiczność przywitała ją oklaskami na stojąco.

- Skąd was się tu tyle wzięło, przy tak pięknej pogodzie powinniście siedzieć na plaży, a nie oglądać grubą Dymną - powiedziała.

No i zaczęło się od tuszy. Od tego, że po urodzeniu dziecka przytyła ponad 30 kilogramów, że wypróbowała na sobie już wszystkie dostępne w Polsce diety, że spotyka na ulicy ludzi, którzy mówią: „Jezus Maria, pani Dymna, kiedyś była pani najpiękniejszą aktorką w Polsce, a teraz z pani już tylko głos został”.

- Więc tłumaczę, że kiedyś byłam ładna, a teraz mam już 52 lata i tylko serce mam ładne - śmiała się aktorka.

A serce ma wielkie. Od roku prowadzi w programie II TVP cykl „Spotkajmy się”, do którego zaprasza niepełnosprawnych i rozmawia - z niewidomymi o kolorach, z głuchymi o muzyce, z przykutymi do wózków o lataniu...

- Kilka lat temu zaprosili mnie do ośrodka dla niepełnosprawnych umysłowo. Boże, jak ich się bałam. Gdyby ktoś mi wtedy powiedział, że będę z nimi robiła przedstawienia, organizowała festiwal i spotykała się na co dzień, postukałabym się w głowę. A moi niepełnosprawni są tak kochani, że czasami podejrzewam, że to nasz świat nie jest normalny...

To m.in. z powodu niepełnosprawnych przyjechała do Trójmiasta. Spotkała się z wojewodą Janem Ryszardem Kurylczykiem po to, by zgodził się na przekazanie jej opuszczonych przez wojsko terenów w Lubiawie. Teraz czeka na odpowiedź.

- Marzy mi się stworzenie tam europejskiego ośrodka leczniczo-wypoczynkowego dla niepełnosprawnych - mówi aktorka. - Pieniądze się znajdują, już w ubiegłym roku założyłam fundację „Mimo wszystko”. To jednoosobowa fundacja, więc ludzie dają mi pieniądze. Bo mnie znają i mi wierzą.

Było jeszcze o aktorstwie. O tym, że to zawód wymagający okrutnej siły, ale też wrażliwości i kruchości.

- Tylko dlatego to wytrzymuję, bo poza teatrem jestem normalnym człowiekiem - sadzę roślinki, opiekuję się kotami, myję podłogę. A jak mi się znudzi latanie ze szmatą, to idę sobie zagrać jakąś królową... - mówiła Anna Dymna.

- Ale wiem, że nie będę nigdy

grać w serialach, nie wystąpię w reklamie i nie wezmę udziału w „Śpiewających fortepianach”.

Beata

Jajkowska



- Nie wiem, co to znaczy usiąść i malować sobie paznokcie. Z domu wyniosłam takie wzorce, że pracuje się od świtu do nocy - mówiła Anna Dymna.

Fot. Tomasz Bolt